

W. A.

W. A. A.

Agony

Handwritten

Betlejka

Sceničný abrazok u wadnym akcie.



W i l n i a 1 9 3 2 h.

J. P. Hermann

W. A.

BEŦLEJKÀ

Abrazok u wadnym akcie.



Wilnia 1932 h.

Wydaŋnie „CHRYŚCIJANSKAJ DUMKI”.

ASOBY:

DAWID, stary pastuch; lysy, z slwoj doŭhaj bara-
doju. Maje doŭhi kij. Adziety ũ doŭhuju ţwietła-ţeruju
siarmiahu, u łapciach; nohi akručany biełymi anučami
i abwity aŝ pađ kalena roŭnieńka aborami. Haworyć pa-
woli, hrubym hołasam. Akcija jahona wielmi pawolnaja
i pawoŭnaja: praniaty hetaj sprawaj.

SYMONKA, pastuţok-padpasak. Chłopcŭk hadoŭ ad
12-ci da 14 ci, wielmi ruchliwy; haworyć skora, časta
ahladajecca, machaje rukami, uskakiwaje i h. d. Adziety,
jak u nas pastuţki i ũ chadakoch. Taksama z doŭhim
kijem, zakryŭlenym u wiarchu.

JAKUBOK, padpasak 2-hi. Kryţku mienŝ ruchliwy.
U tych-ŝa hadoch i padobna adziety. Z kijem.

NIAMY, padpasak 3-ci. Saŭsim pawolny i zaduma-
ny. Uwaŝaje na ahoń i najlepŝ dahladaje jaho. Hadoŭ ka-
la 15-ci. Taksama z kijem.

ANIEŁ. Wielmi waŝna, ikab mieŭ krasku nad hała-
woju. Haworyć pawoli, čyŝta i stanoŭka.



SCENA I.

Na scenie naš les — kuściki i pni, na katorych pastuchi siadziać, ale mołuć i lažać kala wohnišča. Ahoń papraŭlajuć i padźmuchiwajuć čarodna.

Symonka. — Dziadula, skaży nam baśniu!

Jakubok. — Dziadula, mileńki! skaży, skaży...

Niamy. — (Dźmuchaje) — Mu-u, me-e-e... (Machaje rukoj, krywicca i śmiajecca, pakazywajučy, što iskra pała jamu na ruku. Pašla kładziecca pry wohniščy i dźmuchaje iznoŭ.)

Dawid. — Ty, Symonka, mała siahońnia awiečak dahladaješ! Tabie ũsio baśni ũ haławie. Pomnicie, dzieci, abawiazak — heta pieršaja reč: zrobiš swajo — tahdy možaš i adpačyć i pahulać i baśni pasłuchać, a nia zrobiš, dyk tahdy... (Da Jakubka) — I ty toż dobry šelma! Maju ja tut z wami dosyć biady. Woš heta dziciatka dobraje (hladziačy niamoha pa haławie), ale biednieńki — niamy ad rodu swajho. A wy, oj, urwisy! addam chiba jakoj błaŭhoj lwicy, kab zaniesła dla zabaŭki lwianiatam.

Symonka i Jakubok. — Nie addasi, dziedka! Nie addasi... pažaleješ... (Stali abodwy da jaho prytulacca i pieścicca).

Dawid. — Nu, nu, dosyć! Marš mnie zara abodwy — pahladzieć awiečak! Abyjšci kruhom, absluchać pole; nakirawać siudy... A kali što-jakoje, dyk hukajcie — prybiażym i my.

Symonka i Jakubok. — Słuchajem, dździom! (Biaruć kii i śpiešna wychodziać).

SCENA II.

Niamy. — Mu-u, me-e-e!... (Niamy staŭ pakazywać na adyjšoŭšych, chočuły i sam iŭci. Dawid zatrymaŭ jaho rukoju, kažuły:)

Dawid. — Nie, dzietka, nie, nia pojdzieš! Ty niamy, a ŭ ciomnuju noč ciabie pośle nie dakličašsia. Siadzi lepš tutka. (Da siabie). Hm, tut musić być niešta-niejkaje: dziŭnaja noč!... Takaja ciš — i trywožnaja i nabožnaja... Tolki kryšačku ja, znakam tŭm, zadramaŭ, a ŭžo wi-džu praz son, dy tak żywa, jak najawie — wi-džu — jasnaść, świetłaść — prosta, nieba har-ryć! A zorki pa niebie tak i chodziać. (Pakazywaje rukoj. Niamy trywožna hladzić staromu ŭ wočy). A adna zorka — nu, i što heta być moža? — takaja wialikaja, jak miesiac, duža nizka chodiačaja... Wialiki Boža, sława Tabiel! (Wočy i ruki ŭznosić u nieba i nizka kłania-jecca sa sławami:) — Boža Izraila — słuhi Twajho!... Heta ŭsiož-dyki musić niešta zna-čyć? — takaja ciš dziŭnaja. niepaniatnaja... Kažuć, što ŭ waŭniejšuju chwilinu, kali Boh maje pramowić da ludziej, zamiraje pryroda, lowiačy kožnaje sloŭca swajho Stwaryciela, a ludzi praz svoj harmidar hublajuć Abjaŭleń-nie. Kažuć, što ŭ takoj cišy narodzicca Mesy-jaš. Boža, ci-ż my dastojny ahladać Ciabie?! (Pryłażyŭšy ruku da wačej, pahladaje na nie-ba). Dy i sapraŭdy, na jawie wi-džu na niebie zorki asabliwyja! Aha! jakraz woś takaja, jaku-ju ja bačyŭ uwa śnie... I čamu-ż tych chłapču-koŭ tak doŭha niama? (Padychodzić na bierah sceny, pryhladajecca, nadśluchiwaje) — Zda-jecca chłapcy rastaropnyja, asabliwa Jakubok. I Symonka — dobry chłapiec, tolki-ż trapiatun strašenny: rady z im dać nie mahu. Aha, iduć! Nu, dziakuj Bohu!

SCENA III.

S y m o n k a. — (Uwachodzić z drawami; kładzie kala wohnišča i patrochu pačynaje padkładwać, haworačy:) — Ja ahledziŭ usie awiečki: ničoŭa im — źbilisia ŭ kuču i śpiać, jak parezany. (Siadaje).

J a k u b o k. — (Uwachodzić taksama z drawami) — Usio ŭ paradku: ja abyjšoŭ kruhom — ničoŭa nia čuwać, nia widać; ja i hałasoŭ słuchaŭ, taksama nia čuwać — ni lwinych, ani jakich.

D a w i d. — Ciapier pahrejciesia, dziecki! A što da hałasoŭ, to ciapier lwinych niama što i słuchać: niadaŭna karol Herad rabiŭ wialikuju abławu na lwoŭ u hetaj wakolicy. Praŭda-ż, i ludziej pry hetym namarnawali, bo ciapier u Izraili čaławieka nie šanujuć; i zbytku ŭsialakaha było dawoli i abrazy Boskaj... Wiedajem dobra, chto taki Herad.

J a k u b o k. — A chto-ż jon, dziedka?

S y m o n k a — Jon—karol Źydoŭski! Što-ż ty pytaješsia?

D a w i d — Karol to karol, ale pahaniec: heta nie Dawidawa pakaleńnie. Ale ab hetym, dzieci, budźcie cicha! Ciapier nawiet i pustynia wočy i wuśy maje. (Usie ahladajucca) — Dyk lwoŭ, bačycie, tut niama: pajšli jany, badaj, aŭ na Arabijskuju pustyniu. Ot, šakały — druhoje dzieła: šakał mały, ale złośnik — jon moŭa mnoŭa wyduśyć awiec. Jamu karyść mała, a nam škoda wialikaja.

S y m o n k a — A choć lwoŭ niama, mnie niejak straśna, i sam nia znaju čamu? Takaja dziŭnaja ciś na celym polil.. Jak-by chto makam pasiejaŭ. (Pakazwaje rukoj).

J a k u b o k — I mnie taksama straśna, aŭ ŭtka. Moŭa heta takaja ciś, jak kaŭć, pie-

rad buraj? Dziadula, raskaży nam baśniu —
budzie wiesialej. (Całuje dzięda ũ ruku.

Symonka — Baśniu, baśniu! (Toż całuje).

Niamy. — Mu-u, me-e-e... (I jon całuje
i hladzić to na pastuchoŭ, to na dzięda).

Dawid. — Dobra, dzieci, dobra! Słuchaj-
cie! (Da niamoha) — I ty, niebażatka, słucha-
jeś? Ale-ż ty niamy ad rodu swajho! ani čujeś,
ani haworyś... Ach, Boża, mocny, sprawiadli-
wy! jakija dziŭnyja sprawy twaje!... (Zadumaŭ-
sia, ale zara pačynaje baśniu). — Było heta
daŭno, daŭno: hadoŭ sto, i jaśče sto, i dziesiać
razoŭ pa sto i jaśče try razy stolki. U wadnym
miejsy na ziamli byŭ taki wużaka — źmiej
strašenny: iskry sypalisia z jahonych wačej,
ahoń buchaŭ z paščy; a jazyk mieŭ taki wo-
stry, jak dwubočny mieč, pryhatawany da waj-
ny. Chwost i nohi jak u cejlonskaha krakadzi-
ła, ■ pazury benhalskaha tyhra. I woś hety
ahidny, niahodny źmiej napaŭ na dwoje lu-
dziej biezbaronnych, što dahetu! żyli sabie
ščaśliwa i biaspiečna i pakusaŭ ich śmiartel-
na. Dyk jany ad źmiainaha jadu i pamiarli.

Symonka — (Trywożna) — Pamiarli? a?...
i naśmierć pamiarli?

Dawid — Aha! saŭsim pamiarli, na-
śmierć! Ale byŭ u ich syn. Woś toj syn ska-
zaŭ: „Ja pajdu i zabju źmiaju i waźmu pom-
stu za swaich baćkoŭ“.

Symonka — I zabiŭ jaho? Woś i dob-
ra: praklatamu źmiaju tak i treba. Budzie na
druhi raz wiedać.

Dawid. — Čakaj jaśče, čakaj! — I woś
jon pajšoŭ na boj, ale zhinuŭ ad źmieja. Pośle
chadziŭ druhi, treci, dziesiaty i sotny i dwuch-
sotny... i ũsie ad źmieja pahinuli!

Symonka — ũsie pahinuli!... I čamu-ż
heta tak?

Dawid. — A źmieĳ padniaŭsia ũ strażennuju pychu: pastroiŭ sabie ahramadny zamak, abharadziŭ jaho wysokim muram i pastawiŭ abaronnuju wiežu. I ad taho času ničo- ha inšaha nia jeŭ, jak tolki żywych ludziej. I pŕyli da jaho ludzi na achwiaru, jak pŕywie wada ũ rečka Jordanie; a źmieĳ stanawiŭsia ťtoraz bolš nienasytnym i ũsio jamu było ma- ła j mała: i pastanawiŭ zźorci cely świet.

Jakubok — Cely świet! a Boża... Ča- mu-ź ludzi tak lohka dawalisia!

Dawid — Jakoje — dawalisia! Barani- lisia, ale jahonaja była chitraść i siła. (Stary zadumaŭsia) — I woś pajšla wiedamaść pa ce- lym świecie: „Chto pałamaje bramę i zdabu- dzie abaronnuju wiežu, ■ trapić smoku ũ sa- my łob, dyk tolki toj i zabje smoka i zdabu- dzie jahonaje waładarstwa“. Ale chto tolki pa- kusiŭsia, smok koźnaha zabiwaŭ i zajadaŭ. A źmiainaje carstwa raščiahiwałasia na cely świet i kłanialisia jamu ũsie narody i pakaleńni — i čornyja, i żoŭtyja, i bielyja.

Tahdy paŭstaŭ adzin Boży Čaławiek: macniejšy ad piaruna...

Symonka — (Z wialikim dziwam)... macniejšy ad piaruna!?

Dawid — ...śmialejšy ad lwa; mudrejšy sto разоŭ ad samoha Salamona. Jon — hety Boży Čaławiek — skrušyŭ i parwaŭ źmiainuju bramę, jak listok palmy (dziare listok palmy); pałamaŭ wiežu, jak hetuju pałačku (łamaje na kalenie pałačku pry ahniščy) i napaŭ na smoka.

Symonka — Nu, a smok što? astaŭsia żywy?

Jakubok. — Cicha, słuchaj i nie miašaj.

Dawid. — Tahdy smok pačaŭ ucichać i wykručywacca, aź zašyŭsia ũ hłbokaje pad- ziamielle. Ale Boży Čaławiek dapaŭ jaho i tam,

wywalak na haľoŭny plac i pačali boj: zadry-
žeŭ cely zamak; zatresłasia ziamla; sonca sta-
ła ćmicca, a miesiac abliŭsia kroŭju. Pasiarod
dnia zašwiacili zorki jak woś ciapier, a inšyja
dyk pačali padać z nieba. A jany ũsio zmaha-
lisia i nie mahli pieramahčy adzin druhoha.
Ŭsia pryroda tak i zamierła: ptuški, jak lacieli,
tak i zatrymalisia ũ pawietry; nawet zatrymali-
sia chmary, što chadzili pa niebie. A nawet
zatrymałasia i sonca—i nia bylo wiečara i no-
čy; dzień ciahnuŭsia doŭha i doŭha... a jany
ũsio bilisia j bilisia. Až narešcie Boży Čaławiek
papaŭ miačom jakraz pasiarod wačej —
u łob i zabiŭ smoka.

Ale ad taho huku skaľychnuŭsia cely za-
mak i zwaliŭsia na ich abodwych.

Symonka — Aj, aj, aj! Boży Čaławiek
i Jakubok — zhinuŭ? Nia moža być!
Čamu-ž tak?

Dawid — Tak, maje dietki, tak! Zhi-
nuŭ; bo treba, kab adzin zhinuŭ za ũsich, kab
usie nie pahinuli. Dyk woś zhinuŭ, tolki-ž nie
saŭsim, bo pośle paŭstaŭ mocaj Božaj z pad
taho muru i razwalinaŭ; i staŭ žyć jašče lep-
šy, macniejšy i pryhažejšy, čym byŭ pierš, a
waładarstwu jaho nia budzie kanca. I pryjšli
da jaho ũsie narody świetu i pakłanilisia ja-
mu. (Ŭsie zadumalisia).

Jakubok — Dziadula! Ty wielmi dobra
ũmieješ tľumačyć baśni: rastľumač nam—čto
heta byŭ smok, ci toj źmiej praklaty?

Dawid. — Dobra, dobra, dietki! Hety
źmiej — to byŭ i jošč ciapier, samy najbolšy
djabał — ichny kniaź—Lucypar, niačystaja siła.

Jakubok — Aha, ja tak i dumaŭ.

Symonka — A ja dumaŭ, što heta
moža čort!

Dawid — Dyk heta-ž usio roŭna. Woś

hety Lucyparnamowi ũdahrechu - skusi ũ - našych
pieršych baćkoŭ: najpierš Ewu, a pośle Adama.

Symon'ka — A chto hety Boży Čaławiek?
taki adważny, silny, mudry.

Dawid — A jak-ža wy dumajecie sami?

Jakubok. — Ja dumaju, što heta byŭ
Majsiej, katory pakanaŭ niahodnaha Faraona
ŭ Ahipcie.

Symon'ka. — A ja dumaju, što heta
byŭ Dawid, katory pakanaŭ Iwa, a pośle jašče
Golijata. (Da niemaha) — Nu, a ty jak dumaješ?

Niemy — Mu-u, me-e-e!.. (Śmiajecca).

Jakubok — Jon-ža niemy! (Usie śmia-
jucca).

Dawid. — Nia śmiejciesia, dzieci! tut
sprawa wielmi waŭnaja: Wialiki byŭ naš pra-
rok Majsiej, katory pakanaŭ Faraona i wywieŭ
Izraila z Ahiptu... tak, tak; Majsiej byŭ wialiki
prarok, wialiki muž, prawadaŭca, piśmieŭnik
Boży, ale pierad hetym Bożym Čaławiekom
Majsiej budzie taki malusienki, jak dziciatka —
woś jaki toj Boży Čaławiek! (Dzieci wielmi
zasłuchany).

Wialiki i światy byŭ moj patron, karol
Dawid, katory pakanaŭ Golijata; o tak, jon byŭ
wialiki karol, wialiki prarok, psalmisty i pa-
kutnik; papiarednik i pra-pradzied Hetaha Bo-
žaha Čaławieka.

Abo chacia-by prypomnić praroka Illu,
ci Danijela, ci druhich — usie byli waŭny, na't
natchniony praz Boha, ale ũsie jany tolki pa-
piaredniki i słuhi taho Wialikaha Božaha Ča-
ławieka, bo toj Čaławiek jość... (padniaŭšy wo-
čy i ruki ũ haru i staŭšy na kaleni)... jość...
Mesyjaš!

Jakubok — Masyjaš!? A, widziš jak!

Symon'ka — Mesyjaš!? Ja i nie padu-
maŭ ab Im.

Dawid — Tak, dzieci maje, tak! Mesyjaš jašče nia pryjšoŭ: jašče smok praklaty, piakielny źmiej, panuje nad ziarnloju.

Symonka — Niachaj jon prapadzie! paskudztwa...

Dawid. — Prapadzie ũžo skora: prycho-dzić jamu apošniaja minuta. Mesyjaša čakaje ũwieś świet. I ja, choć stary, čuju ũ sercy swaim, što jašče ũwidžu Mesyjaša swaimi wačami.

Symonka — A my ci ũwidzim? dzia-dula, jak ty dumaješ?

Jakubok. — A moža pryjdzie siahoń-nia? takaja dziŭnaja noč, prosta aź mnie źudka.

Dawid. — Moc Božaja wialika, a mu-draść nam nie paniatna, a miłaserdzie Jaho-na — biezkaniečna. „Sam Boh pryjdzie i wy-zwalić nas”: skrušyć piakielnyja bramy i zło-mić źmiainuju pychu. Mesyjaš pryjdzie ũžo skora, bo tak pradskazali praroki.

Symonka — O, jak pryjdzie Mesyjaš, dyk ja pajdu da jaho na službu. Ja budu jamu służyć z celaha serca!

Jakubok — Dobra, i ja pajdu z taboj.

Symonka — Što-ż ty ũmieješ? Ot, ja — druhoje dzieła! Ja pryniasu jamu wady, choć i zдалoku — ja ũmieju trymać zbanok na haławie, tak jak betlejemskija žančyny — woś tak: (pakazwaje, ustaŭšy) — i nia schiś-niecca i nie zwalicca. Abo napiaku jamu plac-kaŭ — takich lapiešak—duža smačnych! z bie-laj muki: ja ũmieju piačy nadta smačnyja placki. A tak! heta ničoha, što ja mały: mia-nie mama nawučyła ũsiakaj kuchonnaj raboty, ot što! Bo na mianie i rabin betlejemski ka-zaŭ, jak ja jamu prysłużyŭsia, što ja chłapiec adnym słowam. A ty... (Abrywaje; dźmuchaje na ahoń; pry hetym kašlaje ad dymu, pośle hreje nohi nad ahniom).

Jakubok — A ja ũmieju niešta lepšaje: u Jeruzalimie, u šwiatyni, jość na ścienach mnoha namalawanych aniołaŭ. Dyk i ja namaluju dla Mesyjaša aniołaŭ u jahonaj chacie, skolki zachočaš! — na ścienach, na dźwiarach, na piečy i ũsiudy. Ja patraplu. Ja, praŭda, u Jeruzalimie nia byŭ, ale ja tych aniołaŭ nieskalka разоŭ šniŭ i moj dzied kazaŭ, što tam na Syjonie duža piekna. A ja raz narysawaŭ ranicaj na mokrym piasku cely karawan i tut wiarbludy (pakazywaje palcam), tut ludzi, a tam asły z tawarami i palmy. Tahdy ũsie mianie chwalili. Nu, a pośle, jak prypiakło sonca, dyk i ũwieś rysunak prapaŭ. Wot što!

Symonka — A ja ũmieju pryhoža piajać: jak ja zapiaju dla Mesyjaša, dyk aź, aź wun jak budzie dobra!

Dawid. — (Padčas haworki dziaciej maliŭsia, kiwajučysia i kłaniajučysia da ziemi). — Nu, dzieci, wy, dzieci! dosić. Daj-to Wialiki Boža, kab Mesyjaš pryjšoŭ u našyja dni: tahdy ũsie pojdzim Jamu pakłanicca i budziem służyć. Adnak-ža zapiajać možam i ciapier, aby tolki što pabožnaje: Eoh nas tahdy paciešyć.

Jakubok. — Moža zapiajom: „Tam na Syjonie“?

Symonka — Dobra! Albo nie — lepš zapiajom „Kniaziau Anielski“. (Prabuje notu).

(Symonka i Jakubok piajuć; Dawid uto-ryć, Niemy śpić. Piajućy ũznosić wočy ũ nieba, a Dawid časam i ruki. Siadziać na kurkiškach).

„Pryjdz, o Kniaziau Anielski,
Mahutny Boh Izraelski!

Daj paciechu ũ niadoli.

Ty nadzieja ũsieludzkaja,

Ciapie cely šwiet čakaje,

Wyzwal nas, wyzwal nas z niadoli!

Boža, daj z nieba nam rasu;
Ziamla, adzieńsia ũ krasu
Pryjdzi, ach pryjdzi skarej!
Ty na chmarach k nam spuścisia,
Nam siahońnia abjawisia:
Pacieš nas, pacieš nas twaich ludziej!

SCENA IV.

(Padčas astatniaj strofki „Pacieš nas“, chor za scenaj piaje cichieńka (pianissimo) — Gloria, gloria! (Zacichaje).

Symonka — Niehdzie čuwać pijańnie (Nadśluchiwanie).

Jakubok — I ja čuŭ; ale heta wielmi daloka. I nadta-ż pryhoży hołas! prosta jak-by anielski.

Dawid. — Boh z wami, maje dzieci: heta musić recha našych hałasů. Hdzie-ż-by tut, na takoj pustyni, mahło być čyjo pijańnie, i to siarod hłuchoj nočy?... U takoj cišy recha wielmi jasna ačbiwajecca i waračajecca nazad.

Symonka } — A moža i recha...
Jakubok }

Chor. — (Pianissimo, crescendo) — Gloria, gloria...

Symonka — Dziadula, čuješ? iznoŭ... (Nadśluchiwajuć).

Chor — (Crescendo) — Gloria, gloria in excelsis Deo!...

Dawid (Padaje na twar, pośle na koleniach) — Ach, moj Boža, wieru Tabie! Woś widžu tuju samuju jasnaść i hałasy, što čuŭ i bačyŭ siahońnia ũwa śnie. Dzieci maje! budziem malicca. Paŭtarajcie sa mnoju. — Boža Abraham!... Boža Izaaka!... Boža Jakuba!... zžalsia nad nami.

Symonka } (Na kaleniach, a Dawid pad-
Jakubok } niaüşy ruki ũ haru. Chłop-
cy paŭtarajuć za dziedam. Dzied wielmi silna
akcentuje „Jakuba“).

SCENA V.

Anioł — (Uwachodzić. Jasnaść bje ad
jaho) — Nia bojciesia, pastuški! Bo abjaŭlaju
wam wialikuju radaść, katoraja budzie i ũsia-
mu narodu, bo siahonnia naradziŭsia wam
Zbawiciel, katory jość Chrystus-Mesyjaś —
stajency Betlejemskaj. A taki wam daju znak:
idzicie da Betlejem, znajdziecie tam dziciatka
pałożana ũ żołabie i Maryju Matku Jahonuju.

Chor — (forte) — Gloria, gloria, gloria
in excelsis Deo! (Try razy).

Jakubok (Budzić niamoha) — Ustawaj,
pahladzil

Niem y — Mu-u-u, me-e-e. (Ustaje i ad-
razu padsuwajecca da Anioła i chwataje jaho
za sukienku. Dawid choća zatrymać Niemaha,
ale jon wryrywajecca).

Dawid — A, Bożačka, što jamu zrabilasja?

Niem y — Mu-u-u, me-e-e! (Prypadaje
da noh Anioła).

Anioł (Daje Dawidu znak, kab nie ča-
paŭ niemaha). — I jaśče daju wam druhi
znak: woś prahaworyć hety niemy i jazyk ja-
hony raźwiażacca Boskaj mocaj, kab wy pa-
znali abjaŭlenuju praŭdu, što ja jość paślany
praz Boha.

Niem y. — Mu-u-u, me-e-e! O, ho,ho-o-o!
(Pačynaje śmiajacca, plaskać u dałoŭki. Pośle
prypadaje da Dawida i, całujučy jaho ũ ruku,
haworyć:) — Dziadulka moj, Dziaduńka! (Da
chłopcaŭ) — Bratočki majel mileŭkija, ja ũžo
nia budu niemy! (Anioł niaznačna wychodzie
sa sceny).

SCENA VI.

Symonka } (Na pieraboj) — Haworyć,
Jakubok } haworyć! aj, jej! (Bjuć u da-
loni) — Hawary jašče, hawary! Ci ũsio ũmie-
ješ? Nu, nu!

Niemy — Ach, jaki ja ščaśliwy! taki
samy jak i wy.

Jakubok — A, hdzie Anioł? Tolki što
byŭ tut.

Symonka — Żnik, prapaŭ! Ach, jaki
jon charošy.

Jakubok — Charošy, to charošy, ale
hdzie jon? hdzie jon?

Niemy. — Što jon wam hawaryŭ? Ja
tahdy jašče ničoha nia moh ani čuć, ani ha-
waryć. Ale ciapier ja ũsio čuju i mahu hawa-
ryć, tak jak i wy. Wot što!

Usie — Dziakuj Bohu, dziakuj Bohu!

Niemy — Kali ja spaŭ, dyk widzieŭ praz
son, jak pryjšła da mianie dobraja, jasnaja
Pania z maleńkim dziciatkam: jana i kaža:
„Prasi Anioła, a jon tabie raźwiaža jazyk“.
Nu, jak ja prabudziŭsia — widžu Anioł — ja
da jaho, a dziadula nia puskaje... O, kab wy
wiedali, jak ciażka niemamu żyć na świcie!
Chočaš što skazać, dy tolki mu-u-u, me-e-el...

Dawid. — Dzieci maje, darażeńkija! pa-
słuchajcie: Ja celaje życcio maliŭsia Bohu, kab
pazwoliŭ mnie pierad śmierciaj ahladać na
swaje wočy Mesyjaša-Zbawiciela. I woś Boh
mianie pasłuchaŭ. Dziakuj Tabie, Boża Najwy-
šejšy! (Padaje na ziamlu i bje pakłon) — A
ciapier pabiażym da Betlejem: addadziom pa-
kłon Mesyjašu i jahonaj Matcy i budziem im
służyć na wieki!

Symonka — Pojdziem usie, a ja pa-
biahu napierad.

Jakubok. — A jak pakiniem awiečki?
Na prošlaj niadzieli šakaly razarwali pad Bet-
lejem dziesiać awiečak. Moža ty, Symonka,
astaniešsia papašwić: jak my wierniemsia z sta-
jenki, tahdy pojdzieš i ty — my ciabie puš-
cim, nia bojsia!

Symonka — Oho, kab ja dy astašsia!
Nie, bratok, ja pabiahu samy pieršy: ja budu
Mesyjašu służyć, a ty siadzi sabie tut, kali
chočaš.

Dawid. — Boh Najwyšejšy, katory nam
pasłaŭ Anioła, Hospad Miłaserny, katory učiniŭ
cud dla hetaha niamowy — Jon (uznosić ru-
ki ŭ haru)—budzie ścierahčy našyja stady i ni-
čoha błałaha im nia staniecca. A my pojdziem
da Betlejem usie! Boža, budź pachwalony!
Światoje Imia Twajo! Sabaoth! (padaje na
ziamlu).

Usie — Pojdziem skarej, pojdziem! (Sa-
birajucca pašpiešna: nakładajuć torby, biaruć
pałki).

Jakubok — Ubačym taho pryhožała
aniola.

Symonka — Što tam Anioł — Mesy-
jaša ŭbačym, a ja budu jamu służyć!

Niemy — I tuju dobruju Paniu, što
mianie paratawała i Božaje Dziciatka.

Usie — (Pačynajuć krużyć pa scenie,
kruhom ahnišča: napieradzie Symonka, pośle
Niemy, Jakubok i, kryšku astajučysia, Dawid.
Piajuć.)

— Pojdziem, pojdziem u stajenku,
Budziem bačyć tam panienku,
Što Jezusa naradzila
I na siency pałażyła

(dwa razy.)

Ty ad wieku byŭ čakany,
Praz prarokaŭ pažadany:
Boh Pradwiečny u Dziciaci,
A my budziem ahladaci.

(dwa razy.)

(Pad kaniec druhoj strofki wychodziać sa
sceny i piajuć dalej za scenaj, ścišajučy).

— Ŭsich ludziej Boh kormić, bača,
A tut Jezus ŭ stajni plača.
A ci-ž heta sprawiadliwa?
Ŭ niebie dziwa, ludziom dziwa.

(dwa razy)

SCENA VII.

Symonka — (Wyjšaŭ pieršy. Ŭbiahaje
ŭžnoŭ na scenu) — Ach Boža moj, Boža! Ja-ž
zabyŭsia torby: a tut maŭje placki. (Ŭskładaje
torbu) — Smačnyja placki! achwiaruju ich Me-
syjašu. (Wybiahaje, zabyŭšysia pałki)

(Zara waračajecca) — Wot tabie na! za-
byŭsia pałku ŭziać, a Jakubok moža pieršy bu-
dzie ŭ stajency... ničoŭa, dahaniu jaho! (Chwa-
ciŭšy pałku, źnikaje za scenaj i dahaniaje.
Ahoń tuchnie) Čuwać jašče pajaŭnie, ale što-
raz cišej.)

— Ludzi ciažka sahrašyli
I na piekła zasłużyli:
Ludziej hrešnych Boh škaduje
I ad piekła nas ratuje.

(dwa razy).

(Kurtyna zapadaje).

